

Sztandar LUDU

Cena 20 gr

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX. LUBLIN, CZWARTEK, 29 STYCZNIA 1953 R. NR 25 (2669)

**UROCZYSTE WRĘCZENIE
MIĘDZYNARODOWEJ
POKOJOWEJ NAGRODY
STALINOWSKIEJ
I. ERENBURGOWI**

MOSKWA (PAP). — W dniu 27 stycznia odbyło się uroczyste wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami” wybitnemu pisarzowi radzieckiemu znanemu bojownikowi o pokój I. Erenburgowi.

Spółdzielcy z Kamiennej Góry i Dołhobyczowa odpowiadają na apel spółdzielców z Szychowic podejmując cenne zobowiązania dla uczczenia Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej



Małorolny chłop, z gromady Kawęczyn w pow. Lublin. Władysław Gonet sprzedal państwu w roku ubiegłym, ponadplanowo 4 tuczniki i 260 litrów mleka. Widzimy go na zdjęciu, gdy pobiera 150 kg otrąb za odstawią nadwyżkę mleka.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 17. I. br. w sprawie zwołania Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej odbiła się szerokim echem wśród wszystkich gospodarstw kolektywnych województwa lubelskiego. Spółdzielcy z Szychowic pierwsi poparli zjazd czynem i wezwali do współzawodnictwa wszystkie spółdzielnie w województwie.

Na wezwanie spółdzielców z Szychowic pierwsi odpowiedzieli spółdzielcy z Kamiennej Góry w pow. chełmskim, którzy podjęli wiele cennych zobowiązań i wezwali do współzawodnictwa dalsze spółdzielnie produkcyjne w woj. lubelskim, jak również spółdzielnie z województwa białostockiego.

Oto co postanowili na cześć Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej Spółdzielcy z Kamiennej Góry:

- zakończyć omloty do 5.II. br.;
- do 15 lutego br. przygotować ziarno do siewów wiosennych;
- zakończyć przed zaplanowanym terminem remont maszyn i narzędzi rolniczych;
- do 1 marca zakończyć budowę chlewni, która pomieści 100 sztuk świń;
- podnieść wydajność z ha w rb. pszenicy do 25 q czyli o 2 q więcej niż w r. ub.,
- żyta do 17 q czyli o 4 q więcej niż w r. ub.,
- jęczmienia do 25 q, a więc o 3 q więcej niż w r. ub.,

- owsa do 25 q, a więc o 3 q więcej;
- podnieść hodowlę bydła do 38 szt., czyli o 18 szt.,
- świń do 80 szt. czyli o 40 szt.,
- owiec do 20 szt. czyli o 11 szt.;
- rozszerzyć pasiekę do 30 pni czyli o 17 pni więcej niż r. ub.

Oprócz tych zobowiązań spółdzielcy z Kamiennej Góry postanowili założyć plantację chmielu, zbudować 5 silosów, zakupić za własne fundusze (nie za kredyty) traktor marki „Zetor” z przyczepą oraz zwerbować do spółdzielni 10 nowych członków, zorganizować Rolniczy Zespół Spółdzielcy w gromadzie Koźła Góra i Komitet Założycielski w gromadzie Ochorza, gm. Staw.

Do podejmowania podobnych zobowiązań wzywamy dalsze spółdzielnie z województwa lubelskiego i białostockiego.

Drugą spółdzielnią, która odpowiedziała na apel Szychowic jest spółdzielnia Dołhobyczów, powiat hrubieszowski.

Spółdzielcy z Dołhobyczowa wzywają do współzawodnictwa wszystkie spółdzielnie z powiatu hrubieszowskiego.

Wyrok ludu polskiego

Przez szereg dni polska opinia publiczna śledziła z niesłabnącą uwagą przebieg procesu przeciwko szajce szpiegowskiej pozostającej na usługach wywiadu USA. Społeczeństwo polskie ze zgrozą przyjęło wiadomości ujawnione w toku procesu krakowskiego, świadczące o bezprzykładnej zdradzie narodu, jakiej dopuścił się ksiądz związany z Krakowską Kurią Metropolitalną. Na księdza Lelito, Kowalika, Chachlicę, ks. Szymonka, ks. Brzyckiego ks. Pochopienia i Stefanie Rospond zapadł wyrok. Wyrok sprawiedliwy, na jaki w pełni zasłużyli zdradcy w sutannach tudzież wychowankowie zdemoralizowani do cna w organizacjach typu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, przeobrażonych przez wrogów Polski Ludowej w wylegarnie szpiegów. Stało się więc zadaniem poczucia sprawiedliwości całego patriotycznego społeczeństwa polskiego.

Wszyscy, którym droga jest sprawa budowy Polski silnej, Polski dobrobytu, Polski sprawiedliwości społecznej, wierzący i niewierzący byli wstrząśnięci do głębi faktami ujawnionymi w toku procesu krakowskiego. Okazało się bowiem, że ludzie noszący szaty duchownych cynicznie wykorzystywali miejsca kultu religijnego celem przekazywania zblędnionych z różnych źródeł dla celów szpiegowskich informacji wojskowych, gospodarczych i politycznych, informacji, stanowiących tajemnice państwa. Przekazywali oni te informacje do rąk i wiadomości śmiertelnych wrogów narodu polskiego — amerykańskich imperialistów oraz ich pomocników, hitlerowskich odwetowców, bezbożnych i emigracyjnych wypędźców, pozostających na służbie amerykańskiego imperializmu.

Bazą tej zbrodniczej działalności była Krakowska Kuria Metropolitalna. Rozsiewała ona atmosferę wrogości i nienawiści do Polski Ludowej, do narodu polskiego, naśladując podległemu sobie duchowieństwu kierunek działania według wzoru ks. Lelity, ks. Szymonka, ks. Brzyckiego i ks. Pochopienia. Kuria krakowska, kierowana przez takich ludzi jak Sapieha, Rospond, Mazanek i Baziak, pozostawała w żywym kontakcie z ośrodkami organizacji podziemnych i przedstawicielami państw imperialistycznych. Sta-

wiając ponad polską rację stanu interes klasy wyzyskiwaczy, z którymi Sapieha był związany pochodzeniem społecznym i całym swym życiem, upatrywało kierownictwo kurii w interwencji zbrojnej USA, w trzeciej wojnie światowej drogę powrotu do dawnych przywilejów dla obszarników i kapitalistów. Oskarżenia świadkowie w sutannach niedwuznacznie stwierdzali przed sądem

„Leczyliśmy na zmianę ustroju w Polsce, w wyniku konfliktu zbrojnego z USA”.

Kuria metropolitalna w Krakowie zajmuje jedno z najbardziej poczesnych miejsc wśród instytucji kościelnych i trudno przypnieć, by jej stanowisko jej polityka były niezłomne Episkopatowi. Wszystko raczej przemawia za tym, że wroga Polsce Ludowej działalność Sapiehy i jego otoczenia nie napotykała na sprzeciw ze strony Episkopatu, cieszyła się jego cichą aprobatą. Kuria krakowska i jej kierownictwo, zapewne za przyzwoleniem Episkopatu wykonała zlecenie między sobą a narodem. Ludzie ci zmierzali do odebrania narodowi polskiemu bezcennych skarbów: wolności i niepodległości. Zmierzali konsekwentnie i marzyli o tym, by naród nasz nawiedziły okropności trzeciej wojny światowej.

Dlatego też właśnie zbrodniarze tacy jak Lelito korzystali z opieki i pomocy kurii. Dlatego także część materiałów wywiadowczych, jakie przesłał Lelito do Monachium, pochodziła z archiwum kurii.

Wobec tych niezłomnych faktów polska opinia publiczna jednomyślnie potępiała stanowisko tej części hierarchii kościelnej, która wbrew duchowi i literze porozumienia z 14 kwietnia 1950 roku dopuściła do tego, że śmiertelni wrogowie narodu rozwijała działalność w urzędach i instytucjach kościelnych, wykorzystując je dla prowadzenia antyludowej i antypaństwowej działalności. Szpiedzi w sutannach, jak wynika z faktów ujawnionych w toku procesu, bez wahania, cynicznie nadużywały zaufania ludzi wierzących, starały się dotrzeć do różnych środowisk społecznych, starały się demoralizować młodzież. I niewątpliwie takie postępowanie boleśnie ugodziło w uczucia wierzących.

(Ciąg dalszy na str. 2)



ZŁA ORGANIZACJA PRACY PRZEKREŚLA INDYWIDUALNE WYNIKI

W Lubelskiej Fabryce Maszyn i Aparatów Elektrotechnicznych są ludzie, którzy w walce o realizację planów produkcyjnych osiągają dobre wyniki. Należą do nich tacy przodownicy pracy, jak kowal Tadeusz Jakubowski, który przy wykonywaniu żelaznych balustrad wyrabia ponad 200 proc. normy, brygadziści Jan Grabarz, wyrabiający wraz ze swoją brygadą przy produkcji lamp kanałowych 145 proc. normy, i wielu innych. Zdawaloby się, że wobec takich osiągnięć zakład jeżeli nie przekracza, to co najmniej nie pozostaje w tyle za planami produkcyjnymi. Tymczasem realizacja planu miesięcznego w styczniu przedstawia się następująco:

W I dekadzie 19 proc. planu miesięcznego.

W II dekadzie 29 proc. planu miesięcznego.

Razem w ciągu 20 dni zaledwie 48 proc. planu miesięcznego!

Przyczyna tego stanu rzeczy leży w złej organizacji pracy i niewłaściwym planowaniu. Plan drugiej dekady stycznia przewidywał wykończenie suszarni chmielu. W zakresie tej pracy wchodzi poważna ilość robót spawalniczych, a jedyny w zakładzie spawacz był w tym czasie zatrudniony przy spawaniu balustrady.

LUBELSCY PALACZE OSZCZĘDZAJĄ WĘGIEL

Bardzo ważnym momentem toczącej się w całym kraju walki o obniżkę kosztów własnych produkcji jest oszczędność paliwa. Na apel palacza portu szczecińskiego tow. Maksymiliana Pieczyńskiego odpowiedział palacz i centralnego ogrzewania z zakładów przemysłowych Lublina. Na odbytej w dniu 25 stycznia br. naradzie lubelskich palaczy powzięto następujące zobowiązanie:

○ tow. Jan Mirosław z Lubelskich Zakładów Mechanicznych postanowił zmniejszyć spalanie dotychczas ilość węgla o 5 proc., oszczędzając w ciągu doby 300 kg węgla;

○ tow. Pawelec, palacz z Drożdżowni zaoszczędził 8 proc. węgla;

○ tow. Zielonka z PMS spalając o 5 proc. węgla mniej niż dotychczas, zaoszczędził 2.250 kg węgla w ciągu doby;

○ 360 kg węgla na dobę zaoszczędził Piotr Staniak z PMT przez zmniejszenie spalania o 6 proc.;

○ wprowadzając 5 proc. oszczędności w spalaniu węgla tow. Baniński z PKP zmniejszył dobowe zużycie tego paliwa o 5 ton.

Zobowiązania palaczy lubelskich są wyrazem ich pełnej świadomości postawy wobec ważnych zagadnień gospodarki narodowej. Wszystkim palaczom lubelskich zakładów przemysłowych stawiamy ich za wzór.

Przed wyborami do rad terenowych w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP). — W całym Związku Radzieckim trwają przygotowania do wyborów do rad terenowych — organów władzy państwowej, kierujących gospodarczym i kulturalnym budownictwem we wsiach, miastach, rejonach obwodach i krajach.

W Moskwie, Leningradzie, Nowosybirsku, Stalingradzie i w innych miastach Federacji Rosyjskiej, a także na Ukrainie, w Białorusi, w Estonii, Gruzji i w innych republikach, gdzie wybory odbędą się 22 lutego, dobiega końca akcja wysuwania kandydatów i ich rejestracja w okręgowych komisjach wyborczych.

„Dziennik „Moskowskaja Prawda” opublikował spis kandydatów do Moskiewskiej Rady Obwodowej, za-

rejstrowanych w okręgowych komisjach wyborczych.

W okręgu wyborczym nr 2 zarejestrowana jest kandydatura wielkiego wodza narodu radzieckiego Józefa Stalina.

Na kandydatów do rady obwodowej wysunięto wielu przodowników pracy, kolchoźników, uczonych, pedagogów, lekarzy, działaczy sztuki, pisarzy — którzy wykazali się aktywną działalnością społeczną.

W rejonie szczyrbskowskim Moskwy kandyduje gospodyni domowa Nina Afanasjewa. Znała ją wszyscy mieszkańcy rejonu. W ciągu wielu lat pełni ona zaszczytną funkcję deputowanego do rady miejskiej, i cieszy się zaśluzonym autorytetem wśród ludności.

Punkty skupu żywca ożywiły się

Chłopi z Milejowa przywożą dobrze opasane sztuki

Mimo mrozu przedbuchta w Milejowie panuje ożywiony ruch. Chłopi, doceniając korzyści, jakie daje im nowa uchwała o kontraktacji, licząc na przywożenie do punktów skupu wyhodowane tuczniki. Hodowcy z uznaniem spoglądają na okazy, które tak „na oko” mają po 2,5 kwintala. W przyjacielskich pogawiedkach, woro wo hodowcy, wymieniają swoje doświadczenia, mówią o karmieniu, o jej dawce kowaniu, o tym, jaka rasa najlepiej nadaje się do tuczenia.

Sanie jedne za drugimi podjeżdżają przed wagę. Właśnie nadjeżdżają duże sanki, na których znajdują się dwa okazałe tuczniki. Zona Edwarda Swirczyńskiego z Wólki Łanuchowej poklepuje się już skupione świnię i wskazuje jej jedną sztukę. — Oto — mówi, najlepiej opasiona, sztuka — waga 234 kg. Taki tucznik może otrzymać ekstra klasę. Wasz przecież mu nie dorównuje, przeto mu się otrzymać niższą klasę. Słusznie?

— Tak teraz widzę, że słusznie — odpowiada Stanisław Matyjanek, wagiowy, po uważnym staraniu wagi mówi do klasyfikatora: — 145 kg.

Ignacy Biedkowski notuje na kwicie po czym pyta:

— To obowiązkowa dostawa, czy kontraktowana?

— 131 kg. będzie na obowiązkową dostawę — odpowiada Swirczyńska a reszta to, jako kontraktowana. Drugi tucznik jako kontraktowany.

Klasyfikator dobrze przygląda się tucznikowi i wy daje ocenę:

— Ładna sztuka, dobrze opasiona, zasługuje na I klasę.

— A dlaczego nie na ekstra klasę? — pyta Swirczyńska.

— Nie, ekstra klasa to nie jest, bowiem brak jej wagi. O, ponatrzcie na tę!

— I klasyfikator prowadzi Swirczyńską do dużej szopy, gdzie znajdują się już skupione świnię i wskazuje jej jedną sztukę. — Oto — mówi, najlepiej opasiona, sztuka — waga 234 kg. Taki tucznik może otrzymać ekstra klasę. Wasz przecież mu nie dorównuje, przeto mu się otrzymać niższą klasę. Słusznie?

— Tak teraz widzę, że słusznie — odpowiada

Swirczyńska. — W takim razie w tym roku muszę wyhodować taką sztukę, która otrzyma ekstra klasę.

Swirczyńska z pewnością dotrzyma słowa, bo to wzorowa gospodyni, która docenia hodowlę trzody chlewnej i rokrocznie kilka sztuk sprzedaje Państwu. W tamtym roku sprzedała 6 sztuk. W tym już 2 sztuki i dalsze 2 zakontraktowała na II kwartał.

Swirczyńska za przywiezione tuczniki otrzymała 3341 zł oraz prawo do nabycia 6,5 q węgla i 4 m. płótna (po cenach o 10% niższych od normalnych) i 163 kg szuty po cenie z roku 1952.

Przyjęto tuczniki od kilku gospodarzy, ale kolejka przed buchta jeszcze solidna. Przed wagę zajeżdżają coraz to nowe sanie.

Józef Macioszek z gromady Malinówka przywoził 3 tuczniki kontraktowane.

Antoni Kuszyk, który pracuje jako robotnik w WSK też przywoził tucznika, Kuszyk nie ma po-

la, a mimo to chowa świnię, które, jak sam mówi — przyniosą znaczny dochód. Przywieziony tym razem tucznik waży 133 kg. A drugiego zakontraktował już na marzec.

Podobnie szybko zostają załatwieni Olejnik z kolonii Ostrówek, który przywoził tucznika o wadze 270 kg. Michał Rybak z kolonii Milejów, którego tucznik ważył 130 kg, i wielu innych gospodarzy.

Już dawno nie było takiego spędu w Milejowie jak ten. Skupiono bowiem przeszło 100 sztuk tuczników. Klasyfikator z całym uznaniem wyraża się o hodowcach z gminy Milejów, którzy przywożą do punktu skupu dobrze opasane tuczniki.

— To hodowcy — mówi którzy nie tylko wykonują plany ilościowo, ale i jakościowo. Ich sztuki słoninowo zaliczane są przeważnie do ekstra klasy. Hodowcy z innych gmin powinni brać z milejowskich hodowców przykład i przywozić do punktu skupu takie sztuki jak oni. A. Pot.

W obronie pokoju



17 stycznia br. odbyła się w Paryżu na Champs Elysees potężna manifestacja obrońców pokoju oraz organizacji demokratycznych i kombatanckich przeciw odrodzeniu militarystyki w Niemczech zachodnich. — Na zdjęciu: byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych w pochodzie (Fot — CAF)

Nota ZSRR do USA, W. Brytanii i Francji w sprawie traktatu państwowego z Austrią

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że w dniu 12 stycznia br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR otrzymało noty rządów USA, W. Brytanii i Francji w sprawie traktatu państwowego z Austrią.

27 stycznia br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wystosowało do ambasad USA, W. Brytanii i Francji w Moskwie noty zawierające odpowiedź Rządu Radzieckiego. Rząd Radziecki stwierdza, że potwierdzając swe stanowisko wyrażone w notach z 18 stycznia, 14 sierpnia i 27 września 1952 r., po-

nownie wyraża gotowość wzięcia udziału w konferencji przedstawicieli czterech mocarstw w sprawie Austrii. Rząd Radziecki uważa jednocześnie za konieczne otrzymanie uprzednio od rządów USA, Anglii i Francji odpowiedzi na pytania, czy są gotowe wycofać swą propozycję w sprawie „ograniczonego traktatu”, doprowadzić do końca rozpatrzenie traktatu państwowego z Austrią, wykonując tym samym powzięte przez nie zobowiązania w sprawie przyczynienia się do odbudowy wolnej i niezależnej Austrii.

Niemiecka Rada Pokoju przekazała władzom miejskim Frankfurtu „dzwon przyjaźni i pokoju”

FRANKFURT NAD ODRĄ (PAP). Dnia 27 bm. — w rocznicę podpisania aktu o wykonaniu wytycznych ustalonych i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej — odbyła się uroczystość przekazania przez Niemiecką Radę Pokoju władzom miejskim we Frankfurcie nad Odrą „dzwonu przyjaźni i pokoju”. Dzwon ten ufundowała Unia Chrześcijańska - Demokratyczna w NRD.

Frankfurt nad Odrą przybrał we wtorek odświętny wygląd. Domy, ulice, gmachy państwowe i instytucje udekorowane były flagami narodowymi Polski i NRD, czerwienią, błękitnymi sztandarami ruchu pokoju, portretami Józefa Stalina, Bolesława Bieruta i Wilhelma Piecka oraz transparentami wzywającymi do wzmożenia walki o utrzymanie pokoju.

W późniejszych godzinach przybyła do Frankfurtu nad Odrą 250-osobowa grupa ludności polskiej z powiatu zielonogórskiego, której zgromadzona ludność niemiecka zgotowała entuzjastyczne powitanie.

Następnie w odległości kilku metrów od granicy pokoju na Odrze, mieszkańcy niemieckiego miasta wspólnie z gośćmi polskimi i wybitnymi przedstawicielami życia politycznego NRD wyrazili na manifestacji swe przywiązanie do idei pokoju i przyjaźni między narodem polskim i niemieckim.

Wśród hucznych oklasków przemówił do zebranych przewodniczący Niemieckiej Rady Pokoju dr Walter Friedrich.

„W imieniu Niemieckiej Rady Pokoju pragniemy przekazać „dzwon przyjaźni i pokoju”. Powinien on zawisnąć na stałe nad brzegiem Odry i rozbrzmiewać nad ziemią niemiecką i polską.

Dzwon pokoju i przyjaźni będzie zawsze przypominał naszemu narodowi i narodowi polskiemu, że wielki Związek Radziecki uczy nas lekcji wierności wobec własnego narodu z przyjaźnią do wszystkich narodów milujących pokój”.

W imieniu delegacji PKOP zabrał głos prof. Kulczyński.

Przekazał on pozdrowienia od całego narodu polskiego Niemcom na wschodzie i na zachodzie Niemiec, walczącym o pokój i zjednoczenie narodowe.

Samolot amerykański »F-96« zestrzelony nad obszarem Chińskiej Republiki Ludowej

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 23 stycznia lotnictwo chińskie zestrzeliło jeden z czterech samolotów amerykańskich typu „F-96”, które wtargnęły do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej w rejonie powiatu Kuadiang w prowincji Liaotung.

Pilot samolotu — podpułkownik Edwin Lewis Heller — dowódca 18 eskadry 81 pułku V dywizji lotniczej Stanów Zjednoczonych wysoczył ze spadochronem i został wzięty do niewoli.

FODZINY na święcie

LONDYN. W Londynie odbył się wice w obronie pokoju zwolany przez towarzystwo „duchownych — socjalistów”. Mówcy wezwali chrześcijan angielskich, by aktywnie poparli walkę o pokój.

NOWY JORK. Senat Stanów Zjednoczonych zatwierdził w dniu 26 bm. nominację Charlesa Wilsona, b. prezesa koncernu „General Motors Corporation”, na stanowisko ministra obrony USA.

Senat przyjął tę decyzję, mimo że dyskusja nad tą sprawą, która trwała 10 dni, wykazała, że Wilson posiada akcje „General Motors Corporation” na sumę około 25 miliona dolarów oraz otrzymuje od tego koncernu pensję wynoszącą 40 tys. dolarów rocznie i premię w wysokości około 800 tys. dolarów. Koncern „General Motors Corporation” jest dostawcą Ministerstwa Wojny.

PRAGA. W Czechosłowacji dobiegają końca prace nad budową stacji telewizyjnych i konstrukcją nowoczesnych aparatów telewizyjnych.

Pracownicy praskiego instytutu badań skonstruowali wg wzoru aparatu radzieckiego KWN-49 model telewizora czechosłowackiego, który obecnie jest już produkowany seryjnie. Wszystkie części aparatu wykonane są przez przemysł krajowy. Wkrótce aparaty telewizyjne znajdują się w licznych klubach robotniczych, a potem w wolnej sprzedaży.

SEUL. 93 żołnierzy portorykańskich skazanych zostało na dłuższe i krótsze kary więzienia za odmowę dalszego udziału w agresywnej wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu.

KAIR. Minister handlu i przemysłu Egiptu — Radawi, oświadczył, że rząd opracowuje projekt ustawy, która „będzie dla kapitalistów zagranicznych bodźcem do dokonywania inwestycji w Egipcie”. Minister dodał, że wkrótce ma być podpisany ze Stanami Zjednoczonymi układ w sprawie zaangażowania przez Egipt „specjalistów” amerykańskich, zgodnie z tzw. „czwartym punktem programu Trumana”.

LONDYN. Jak donosi tygodnik angielski „Empire News” weteran armii angielskiej b. dowódca eskadry lotniczej John Kent, zwolniony po 17 latach służby czynnej, oblał w ciągu 8 tygodni prognozy różnych urzędów w poszukiwaniu jakiegokolwiek pracy. Aby wyżywić swą rodzinę — żonę i 5-letnią córkę — Kent zmuszony był sprzedać swe odznaczenia bojowe — order i medale.

KPD, FPK i SED wzywają narody niemieckie i francuskie do pokrzyżowania planów imperialistów

BERLIN (PAP). — Jak podaje agencja ADN, kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej (FPK) oraz Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) wy-

dały wspólny apel do narodów niemieckiego i francuskiego, wzywając je do walki przeciwko ratyfikacji wojennych układów zawartych w Bonn i w Paryżu.

Narody Niemiec i Francji — głosi apel — nie będą walczyć ani przeciwko ZSRR, ani też przeciwko sobie wzajemnie.

Narody francuski i niemiecki w pełni popierają wysiłki Związku Radzieckiego, zmierzające do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Apel stwierdza, że po raz pierwszy w historii Niemiec i Francji istnieje realna możliwość nawiązania przyjaznych stosunków między oboma narodami. Aby jednak stosunki te zostały faktycznie zadziergnięte, należy nie dopuścić do realizacji „układu ogólnego”. Narody Francji i Niemiec odniosły już wielkie zwycięstwo, nie dopuszczając dotychczas do ratyfikacji układów wojennych. Wznagając swą walkę, narody francuski i niemiecki mogą całkowicie przekreślić te układy.

Wyrok ludu polskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Państwo nasze ceni wysoko twórczy wysiłek każdego obywatela zarówno niewierzącego jak i wierzącego. Polska Ludowa chroni interesy ludzi wierzących, gwarantuje wolność sumienia i wyznania. Nasza Konstytucja głosi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewniła obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne”.

Ale ten sam artykuł Konstytucji głosi wyraźnie, że nadużywanie wolności sumienia i wyznania dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest karane. A właśnie tej zbrodni dopuścili się oskarżeni z procesu krakowskiego i ich opiekunowie z kurii metropolitalnej w Krakowie. Popelnili ją wiążąc się z siłami wstecznicztwa, łącząc się z imperializmem USA, nadużywając zaufania ludzi wierzących i demoralizując młodzież.

Popelnili ją kierownicy kurii krakowskiej, usiłując stworzyć osłabiający siły naszej ojczyzny, sztuczny podział społeczeństwa polskiego na wierzących i niewierzących. Próba ta spaliła na panewce. Podziału takiego nie ma. Wszyscy, wierzący i niewierzący zjednoczeni we Frontie Narodowym jednako kochają ojczyznę, jednako trzaskają się nad wzmożeniem sił Polski sprawiedliwości społecznej, Polski wyzwolonej z jarzma Sapiechów, Czartoryskich. Dlatego też z taką jednością zbrodniarzy z siłki wywiadowej ks. Lelity i ich opiekunów z krakowskiej kurii metropolitalnej.

Proces krakowski uczy, że wróg narodu polskiego nie waha się przed żadną nieczystością, sięga do każdej zbrodni, baczna uwaga zwracając na możliwości wykorzystania przez siebie dla szpiegowskiej i dywersyjnej roboty urzędów kościelnych i hierarchii kościelnej. Proces krakowski jeszcze raz wskazuje całemu społeczeństwu polskiemu na konieczność stałego przestrzegania czujności wobec wroga, który stara się wślizgnąć do naszego życia wszystkimi drogami.

Wyrok w procesie krakowskim jest wyrazem zdecydowanej postawy władzy ludowej. Każdy, bez względu na pozycję społeczną, pochodzenie, zawód wykonywany, kto ośmielił się podnieść rękę na wolność narodu i szkodliwie budować nową Polskę, Polski sprawiedliwości społecznej, każdy kto wiąże się z naszym śmiertelnym wrogiem, imperializmem amerykańskim i jego agenturą, zostanie bezlitośnie zmiążdżony.

Rozmawiamy z czytelnikami o sytuacji międzynarodowej

Adenauer, Franco, Tito-znaczone karty amerykańskich imperialistów

Po co stworzono pakt atlantycki, opracowano plany armii europejskiej, zmontowano sieć układów wojennych? Chodzi o dobranie sobie partnerów do wyprawy krzyżowej o panowanie nad światem. Zdawałoby się, że bez większych trudności agresorzy z Pentagonu zapewnią sobie dostateczną ilość mięsa armatniego.

Ale sprawa okazała się nie taka prosta. Tarcia i spory wśród amerykańskich „sojuszników” narastają. Burżuazyjna prasa zachodnio-europejska coraz częściej mówi o kryzysie tzw. „armii europejskiej”.

Typowym dla ponurych nastrojów, panujących w prasie amerykańskiej, jest głos komentatora gazety „New York Times” Baldwina. Typowym nie tylko dlatego, że Baldwin po powrocie z objazdu krajów paktu atlantyckiego żali się, jak zresztą cała prasa amerykańska, na trudności związane z wykonaniem planów imperialistycznych. Według Baldwina jedynym sposobem zwiększenia „potencjału wojskowego” (czytaj: mięsa armatniego) bloku atlantyckiego jest w tych warunkach uzbrojenie Niemiec zachodnich, Hiszpanii i Jugosławii.

Na te trzy karty — zachodnio-niemiecką, hiszpańską i jugosłowiańską liczy też najbardziej amerykański rozbójnik w imperialistycznej grze o panowanie nad światem. Grze prowadzonej na terenie Europy.

NA ZACHÓD OD ŁĄBY

Przednią straż imperialistycznej agresji Stanów Zjednoczonych w Europie stacjonuje między Łabą i granicą francuską. Zgraja niedobitków hitlerowskiej maszyny wojennej i aparatu państwowego, rozbitych potężnym uderzeniem Armii Radzieckiej, schroniła się skwapliwie za Łabę pod skrzydła anglo-amerykańskich okupantów. W Niemczech zachodnich uwił sobie gniazdo hitlerowski zbrodniarstwo wojenni, marzący o odwecie. Kampania rewizjonistyczna idzie w parze z odbudową agresywnego Wehrmachtu.

Hasło agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, rzucone przez imperializm amerykański, zgodne jest z planami imperiali-

stów niemieckich. Wyraża ono najgorętsze życzenia hitlerowskich generałów. „Niemcy odegrają znaczną rolę w zjednoczonej Europie” — mówił Truman. Adenauer, zarażony kapraliskim maniatwem Hitlera, woła, że „tworzenie jednostek niemieckich staje się ważne i pożądane. Taki jest również pogląd Eisenhowera”. Minister wojny bońskiej klikli mówi o półmilionowym Wehrmachcie. Trizonia, w myśl amerykańskich poleceń, ma dostarczyć „armii europejskiej” 40 generałów, 250 pułkowników, 2.000 majorów, 6.300 kapitanów i 12.300 poruczników...

Na tych generałów i pułkowników liczy „Generals Motors” ze swym prezesem, obecnym ministrem wojny USA, Wilsonem. Na nich liczy amerykański imperializm.

NA PÓŁWYSPIE IBERYJSKIM

„Hiszpania w rękach Franco — mówiła Dolores Ibaruri — przypomina talię znaczących kart, którą powierzono sprytnemu szulerowi w imperialistycznym domu gry i o którą ubiegają się jeden przed drugim wszyscy zawodowi krupierzy”. Tę Hiszpanię przejął obecnie dla swojej gry wraz z całym dziedzictwem hitlerowskim amerykańscy imperialiści.

Franco pomagał Hitlerowi w wojnie przeciwko ZSRR. Po wojnie, w Hiszpanii frankistowskiej schroniły się tysiące zbrodniarzy wojennych. Szereg armii frankistowskiej zasililo ponad 50 tysięcy byłych żołnierzy hitlerowskiego Wehrmachtu. Amerykański dziennik „New York Times”, referując punkt widzenia militarystów amerykańskich, zurenie cynicznie przyznał, że ich interesy w Europie nie mogą być zabezpieczone „bez wykorzystania potencjału ludzkiego Hiszpanii i Niemiec”. Armia hiszpańska, zasilona już tymi 50 tysiącami hitlerowskich nazistów, u boku neohitlerowskiej armii z Trizonii — to w pojęciu amerykańskich imperialistów jedyna siła mogąca zapewnić „bezpieczeństwo” interesów Wall Street w Europie zachodniej.

Pertraktacje w sprawie wykorzystania hiszpańskiego mięsa armatniego, prowadzone mię-

dzy katem narodu hiszpańskiego Franco a imperialistami amerykańskimi, zaszyły już tak daleko, że waszyngtoński dziennik „Chicago Sun and Times” pisze nawet o mającym nastąpić podpisaniu układu o sojuszu wojskowym między USA a frankistowską Hiszpanią na okres 20 lat. W ramach tego sojuszu Franco ma otrzymać 125 milionów dolarów na zakup broni amerykańskiej.

NA BAŁKANACH

Na południowej flance imperialistycznego frontu amerykańskiej agresji główną rolę ma do odegrania Tito i jego faszystowska banda. Zbrojenia pochłaniają 3/4 wydatków budżetu wrońskiej Jugosławii. „Póki Tito stoi na czele rządu jugosłowiańskiego — powiedział były sekretarz stanu USA, Acheson — jego dywizje będą po naszej stronie”. Belgrad stał się ośrodkiem montowania amerykańskich układów wojennych na Bałkanach. Trwają tu gorączkowe prace nad realizacją układu wojskowego między Jugosławią, Grecją i Turcją.

Adenauer, Franco i Tito mają więc ratować „jedność” europejską i zwiększać „potencjał wojskowy” agresywnego bloku atlantyków. Fakt, że atlantyckim „sojusznikom” w Europie, niełatwo jest zmusić narody do umiarkowania za interesy USA, sprawiła, iż amerykańscy reżyserzy paktu atlantyckiego szukają na gwałt pomocników w krajach nie objętych paktem. Układ o „armii europejskiej” i tzw. układ ogólny mają zapewnić adenauerowskiej kliście udział w pakcie od strony kuchni. Sojusz wojskowy Madrytu z Waszyngtonem będzie sojuszem nie tylko z członkiem paktu atlantyckiego, ale i jego autorem. A Tito — jak pisze prasa amerykańska — jaskółkiwiec „na razie” nie podpisał formalnego przystąpienia do paktu atlantyckiego. go, to jednak w praktyce układy zawarł z Jugosławią z Turcją i Grecją włączając się automatycznie w ramy tego paktu.

Tak to amerykański imperializm wprowadzając faszyzm u siebie w związkach i sojuszach z zaciekłymi faszystami europejskimi widzi jedyną swoją szansę.

Z życia Partii

Usprawnić szkolenie partyjne w Kraśnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych

Bardzo poważną dźwignią w uaktywnianiu załogi jest dobrze postawione szkolenie ideologiczne. W bieżącym roku szkoleniowym w porozumieniu z KP PZPR zostały założone cztery typy szkolenia ideologicznego w naszej fabryce: a) szkoła wieczorowa, b) koło studium życia i rysu tow. Stalina, c) szkoła polityczna, d) trzy kursy podstawowe.

Wyżej wymienionymi kursami zostało objętych 260 słuchaczy. Typowanie kandydatów na szkolenie odbyło się w sierpniu ubiegłego roku i — trzeba przyznać — niezgodnie z instrukcją sekretariatu KC i uchwałą egzekutywy KW PZPR. Z szeregiem osób wytypowanych nie przeprowadzono rozmów indywidualnych, nie uzgodniono z nimi czy będą mogli regularnie uczęszczać na szkolenie. Tak typowali towarzysze sekretarze organizacji podstawowych Stanisław Karas i Maria Rabczyńska, którzy wzięli listy zatrudnionych w dziale i typowali „na oko”. Do dnia dzisiejszego szereg bezpartyjnych pracujących w tych działach nie wie, że są typowani na szkolenie.

Wykładowcy biorą udział w seminariach organizowanych przez KW i KP, gdzie otrzymują wykażówki co do prowadzenia zajęć. Jednak niektórzy wykładowcy bardzo rzadko przychodzą na seminarium. I tak tow. Józef Baran był dotychczas na dwóch zajęciach, tow. Klim opuścił cztery zajęcia. Tacy wykładowcy nie są przygotowani do zajęć, b. często przychodzą na wykłady bez konspektu. Są również u nas wykładowcy, którzy nie walczą o właściwą frekwencję na zajęciach, nie badają przyczyn nieobecności słuchaczy swoich grup.

Komitet Zakładowy przed rozpoczęciem szkolenia ideologicznego uzgodnił z Dyrekcją sprawę przesuw-

nięcia słuchaczy w poniedziałki na zmianę pierwszą. Ale na uzgodnienie się skończyło. Komitet Zakładowy sprawą szkolenia zajmuje się tylko formalnie. Dlatego mimo sygnałów o słabej frekwencji nie wyciągnął żadnych wniosków wobec tych towarzyszy, którzy na zajęcia nie przychodzą. Ograniczył się tylko do wysłuchania sprawozdania z przebiegu szkolenia, ale nie przypilnował, by egzekutywa oddziałowych organizacji partyjnych analizowały stan szkolenia partyjnego, by wyciągały wnioski wobec towarzyszy zaniedbujących szkolenie. Należy podkreślić zły stosunek do szkolenia partyjnego dyrektora naczelnego, który właśnie w poniedziałek 1. XII. 1952 r., mimo że jest to dzień przeznaczony na szkolenie nie zwołał odprawę kierowników działów i oddziałów produkcyjnych.

Taki sam lekceważący stosunek do szkolenia ideologicznego widzimy ze strony Zarządu Zakładowego ZMP i Rady Zakładowej, które ograniczyły się tylko do wytypowania kandydatów, a dalszą troskę o szkolenie pozostawiły wykładowcom. I tak Zarząd Zakładowy ZMP i Rada Zakładowa nie przeprowadziły do chwili obecnej ani jednej kontroli, celem stwierdzenia, który z wytypowanych słuchaczy nie uczęszcza na szkolenie, i nie wyciągnęły wniosków wobec ZMP-owców: Józefa Niewiadomskiego, Henryka Szebera, Wróblewskiego i innych, którzy dotychczas nie byli obecni ani na jednym zajęciu. Rada Zakładowa nie raczyła nawet zawiadomić wytypowanych, że mają brać udział w szkoleniu ideologicznym, brak nawet listy z nazwiskami. Widocznie typowała „z głowy” i dlatego wielu nie wiedziało w ogóle, że ma uczęszczać na szkolenie.

Komitet Zakładowy nie potrafił ostro zareagować na fakty systematycznego opuszczania szkolenia

przez towarzyszy na czołowych stanowiskach, którzy swoim zachowaniem się demoralizowali innych towarzyszy, wpływali na rozluźnienie dyscypliny. Rzadko na zajęcia przychodzi: szef produkcji tow. Inż. Chmielewski, zastępca dyrektora do spraw administracyjnych tow. Kozik, zastępca dyrektora do spraw bytowych - kadrowych tow. Dzirzyński, główny mechanik tow. Błażuchło oraz kierownik narzędziowni tow. Wróblewski.

O braku pomocy ze strony Komitetu Wojewódzkiego i Powiatowego PZPR świadczy fakt, że nie było ani jednej kontroli szkolenia partyjnego. Komitet Powiatowy nie przesyłał też w terminie potrzebnych materiałów szkoleniowych. Na przykład Wydział Propagandy KP około tygodnia przetrzymał numer specjalny „Nowych Dróg” poświęcony XIX Zjazdowi KPZR i dlatego z programu szkolenia wypadło jedno zajęcie. Wydział Propagandy KP zawiadomił także po terminie o seminariach wojewódzkich. I tak w dniu 28. XI. 1952 r. o godzinie 11 został zawiadomiony tow. Lipnicki o seminarium, które miało się odbyć w Lublinie tego dnia o godzinie 10-ej.

Codzienna praktyka przekonała nas, że szkolenie partyjne ogromnie pomaga towarzyszom w pracy zawodowej i politycznej. Ci towarzysze, którzy regularnie uczęszczają na zajęcia, umieją zwalczać trudności w produkcji i biorą aktywny udział w życiu politycznym zakładu. Z nich właśnie w okresie kampanii wyborczej rekrutowali się członkowie Komitetów Frontu Narodowego i agitatorzy. Takimi byli tow. Gumieła, tow. Oczak i inni.

Aby poprawić stan szkolenia w naszym zakładzie należy moim zdaniem zwołać jak najprędzej rozszerzone Plenum Komitetu Zakładowego z udziałem członków egzekutywy oddziałowych organizacji partyjnych, wykładowców i niektórych aktywnych słuchaczy. Na zebraniu tym należy wszechstronnie przeanalizować przyczyny niedociągnięć i wysunąć konkretne wnioski zmierzające do uzdrowienia sytuacji na odcinku szkolenia partyjnego w naszym zakładzie.

Leszek Zbyszewski
korespondent zakładowy



O tym jakże korzyści przynosi kontraktacja buraka cukrowego wie każdy dobry gospodarz. Na zdjęciu: St. Wójcik (z lewej) — z gromady Policzyzna, pobiera w GS w Piaskach cukier za dostawione w ramach kontraktacji, buraki cukrowe.

Na marginesie pewnego wyjaśnienia

Zaczęło się od listu, w którym czytelnik opowiedział nam, jak to pracownicy PZGS pojechali na wybieżkę zorganizowaną dla chłopów (do Krakowa, Nowej Huty a przede wszystkim do spółdzielni produkcyjnych na zachodzie kraju).

Jak wiadomo — wycieczki takie mają na celu umożliwienie szerokim rzeszom chłopów mało- i średniolichnych obejście wielkich, nowych budowli, zwiedzenie licznych spółdzielni produkcyjnych, przekonanie się o wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną.

Dlaczego na wycieczkę zamiast chłopów — pojechali pracownicy PZGS?

Zaczęliśmy się domyślać, ale — jak zawsze poszło z redakcją pismo do PZGS, z prośbą o dokładne wyjaśnienie.

Odpowiedź jaka nadeszła, przesłała wszelkie nasze oczekiwania. Bo oto przeczytaliśmy:

„Wycieczka była organizowana przez Zarząd Powiatowy ZSCH w Krasnymstawie. Zarząd ZSCH zwrócił się do nas z prośbą o wytypowanie kilku ludzi. Ob. Staniszeńska prowadząca referat socjalny, w porozumieniu z Zarządem PZGS wytypowała kilka osób, które nie miały pilnej roboty i mogły jechać bez uszczerbku dla ich pracy”.

Tak więc „wyjaśnienie” krasnostawskiego PZGS stało się przyszło-

wiową nitką, która doprowadziła nas do kłębka, czyli do niewłaściwej pracy Powiatowego Zarządu Samopomocy Chłopskiej w Krasnymstawie.

Zgodnie z instrukcją Woj. Zarządu zarządy powiatowe ZSCH powinny były przeprowadzić szeroką popularyzację akcji wycieczkowej, zatroszczyć się o odpowiedni dobór uczestników.

Tak zrozumiały i zorganizowały tę wycieczkę liczne zarządy powiatowe, natomiast w Krasnymstawie stało się inaczej.

Kto z chłopów sam przyszedł dowiedzieć się, został poinformowany i zapisany bez dłuższych ceremonii. Ale żeby taką akcją rozgłaszać po wsiach, wyjaśniać, o to już nie potrudził się Pow. Zarząd ZSCH w Krasnymstawie.

Gdy termin się zbliżył, a lista zgłoszonych nie była jeszcze pełna postanowili zwrócić się do PZGS by „po przyjacielsku” pomógł im wykonać plan.

I PZGS „pomógł”. Nie ma pilnej roboty, urzędnicy się nudzą, są wolne miejsca — niech jadą...

Na marginesie nadesłanego wyjaśnienia notujemy swoje uwagi: — trzeba, by w przyszłości Powiatowy Zarząd ZSCH w Krasnymstawie bardziej liczył się ze stawianymi przed nim zadaniami. Powinien on przede wszystkim pamiętać, że na wycieczkę chłopską za pieniądze przeznaczone dla chłopów, powinni jechać chłopcy, że prace organizacyjne trzeba dobrze przemyśleć i zaplanować. Spełnienie tych warunków gwarantuje (jak wykazuje to doświadczenie) szerokie zainteresowanie chłopów, pełną frekwencję i w konsekwencji osiągnięcie celu stawianego w założeniach tej akcji. Poza tym przypominamy, że „latanie” planu w ostatniej chwili, realizowanie go za wszelką cenę, ma już swoją ustaloną markę i wcale nie świadczy dobrze o pracy Powiatowego Zarządu ZSCH w Krasnymstawie.

Interwencje »Sztandaru Ludu« skutkują

Ob. Cz. P. zam. w Lublinie opisał nam jak wyglądał remont przeprowadzony w mieszkaniach pracowników WRN w Lublinie przez Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane:

„Otynkowano ściany, poprawiono piece i podłogi. Wszystko zrobiono należycie, ku naszemu zadowoleniu, ale Przedsiębiorstwo zapomniało o tym, by... pomalować ściany. Na skutek tego mieszkania narażone są na wilgoć i ponowne zniszczenie”.

Interweniowaliśmy w tej sprawie i otrzymaliśmy odpowiedź wyjaśniającą, że kierownictwo robót błędnie zinterpretowało przepis dotyczący gruntownej konserwacji mieszkań i zakończyło prace na otynkowaniu, gdy tymczasem winno być także pomalować ściany. Obecnie po wyjaśnieniu sprawy zarządzone dokończenie remontu i roboty te będą już w najbliższym czasie wykonane.

Kom.

Odpowiadamy korespondentom i czytelnikom

Ob. Piotr Iwaszczyk — korespondent Wojew. Przedsięb. Społ. w Lublinie. — Piszecie nam, że przedsiębiorstwo Wasze wykonało plan w dziedzinie obrotu magazynowego w 106,6 proc., a w dziedzinie tranzytu — 140 proc. Dane te jednak mówią o wynikach pracy w miesiącu listopadzie. Chcielibyśmy wiedzieć, jak przedstawia się sprawa wykonania planu za miesiąc styczeń br. Sądźmy ponadto, że otrzymamy także wiadomości o realizacji planu rocznego. Piszecie nam jeszcze o pracy załogi, jak dba ona o to, by podstawić wagony „nie przestali się na osiach” i dlatego z całą energią zabiera się do ich wyładunku. Za Waszym pośrednictwem wyrażamy uznanie dla dzielnej załogi i życzymy jej dalszych, pięknych osiągnięć.

Ob. R. B. — korespondent terenowy z Izbycy, pow. krasnostawski. — Prezydium GRN w Tarnogórze wyjaśnia nam w piśmie z dnia 23.XII ub. r., że śmietniki zanieczyszczające i szpecące osadę zostały już uprzątnięte. Prosimy, żebyście powiadomili nas, jak pracuje GS i piekarnie w Izbycy. Mieliśmy bowiem sygnały, że nie wszystko było tam do niedawna w porządku.

Ob. K. Z. z Terespolu n. Bugiem. — Pisaliście do nas o tym, że Prezydium MRN w Terespolu nie troszczy się o przeprowadzenie przepustu wody na ul. Świerczewskiego, na skutek czego mieszkańcy Terespolu z trudnością przebywają zalana wodą ulicą. Możemy już Was zawiadomić, że w wyjaśnieniu Prezydium MRN Terespol zapewnił nas, że już w I kwartale rb. wspomniane przepusty odwadniające będą przeprowadzone.

Korespondent z Gołębia. — Jak wście — w dniu 30. XII ub. r. został już otwarty bufet Kolejo-

wych Zakładów Gastronomicznych na stacji w Gołębiu, o konieczności którego pisaliście do nas, powodując naszą interwencję. Napiszcie nam, jak idzie praca w nowo utworzonym bufecie. Prosimy także i o inne korespondencje.

W obecnym okresie, w okresie wzmoczonego budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego zagadnienie produkcji cegły, podstawowego materiału budowlanego nabiera niezwykłej wagi. Jak wygląda produkcja cegły w cegielniach Lubelszczyzny podległych Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych? Analiza rocznych planów produkcyjnych wykazała, że większość tych cegielni nie wykonała swoich rocznych zadań. Na naradzie, w której uczestniczyli dyrektorzy, kierownicy cegielni, sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, przewodnicy pracy oraz przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Drobno i PWRN w Lublinie, starano się wykryć przyczyny nie wykonania planów przez niektóre cegielnie oraz omówić zagadnienia produkcji w roku 1953.

ROZWINĄĆ WSPÓLZAWODNICTWO PRACY

Cegielnie, które wykonały swoje plany w terminie i z nadwyżką zadowolają się w dużym stopniu pomysłnie rozwijającemu się u nich współzawodnictwu. Jako przykład może służyć cegielnia „Rekord”, której załoga pod kierownictwem ob. Stanisława Tyburka zrozumiiała znaczenie walki o plan i biorąc udział we współzawodnictwie zakończyła zwycięsko rok ubiegły. Do najlep-

szych, wykonujących przeciętnie 150 proc. normy (około 2.400 cegieł dziennie) należały formierki: Zygryda Baran, Maria Głębkowska, Czesaława Giszczak i Leokadia Dziezic.

Cegielnia Kallnowszczyzna również dzięki współzawodnictwu wykonała z nadwyżką swe plany, zdobywając proporzec przechodni i nagrodę pieniężną w III kwartale ub. roku.

Przykład tych przodujących cegielni najlepiej świadczy o tym jak współzawodnictwo pracy pomaga w realizacji planów.

W cegielniach, które nie wywiązały się ze swych zadań w ub. roku, kierownictwa, organizacje partyjne i rady zakładowe powinny zwrócić baczniejszą uwagę na uaktywnienie załóg drogą socjalistycznego współzawodnictwa.

PRZED ROZPOCZĘCIEM PRODUKCJI USUNĄC ISTNIEJĄCE TRUDNOŚCI

Wśród przyczyn, które uniemożliwiały niektórym cegielniom wykonanie zadań trzeciego roku Sześciolatki na specjalną uwagę zasługuje brak elektryczności. Np. cegielnie w Wożuczynie i Poturynie dotąd nie są elektryfikowane, co stanowi poważną przeszkodę w realizacji zadań.

Jednym z warunków sprawnego wykonywania planów w roku bieżącym jest doprowadzenie tam światła, co w obu wymienionych cegiel-

niach nie powinno następczać trudności, gdyż linie elektryczne przebiegają w niedalekiej odległości.

O elektryfikowaniu tych cegielni należy pomyśleć już teraz, aby nie stwarzać przeszkód w czasie produkcji. Obok tego pokaźną bolączką załóg cegielni jest niedostateczna mechanizacja zakładów, zły stan istniejących maszyn, niedostateczne zaopatrzenie w narzędzia, brak szop lub ich całkowita nieprzydatność. M.in. takie trudności istnieją w cegielni „Fellks” i „Sierakowszczyzna”. Braki te odbijają się na produkcji i nie usunięte w porę prowadzą do załamania się planów, a przecież przy odrobienie dobrej woli i inicjatywy trudności te można by usunąć.

ZWIĘKSZYĆ TROSKE O CZŁOWIEKA

W cegielni „Fellks” rozpoczęto znową produkcję cegły. Robotnicy mieli otrzymać gumowe buty, skończyło się jednak na obietnicach. Podobnie w innych cegielniach niewiada troski o zaopatrzenie i poprawę warunków bytowych robotników. W „Sierakowszczyźnie” robotnicy na próżno czekają dotąd na obiecany remont mieszkań. Nie wpływa to, rzecz jasna, na podnoszenie wydajności pracy i w walce o produkcję odgrywa hamującą rolę.

Plany produkcji cegły na rok 1953 są możliwe do zrealizowania. Trzeba jednak usunąć najpierw stare błędy.

W odpowiedzi na apel zespołu ZMP w C.D.T.

Pracownicy MHD Artykułami Przemysłowymi przystępują do współzawodnictwa umownego

Zespół młodzieżowy ZMP z Warszawskiego Centralnego Domu Towarowego rozumiejąc znaczenie historycznej uchwały Rządu z dnia 8 stycznia 1953 r. i rolę jaką handel ma do spełnienia w jej przeprowadzeniu, rzucił apel współzawodnictwa umownego o tytuł najlepszego sprzedawcy, przodującej brygady i przodującego stoiska.

Doniosła ta uchwała postawiła przed całym aparatem naszego handlu społecznego szczególne zadania. Praca aparatu handlu musi znacznie przyspieszyć się do pomnożenia i utrwalenia wyników naszej socjalistycznej gospodarki.

Dlatego zadaniem stojącym przed aparatem handlu winna być troska o jak najlepsze zaspokojenie potrzeb konsumenta, troska o terminowe i sprawne zaopatrzenie, o właściwą jakość i szeroki asortyment sprzedawanych towarów, o podniesienie poziomu kulturalnego obsługi oraz podniesienie poziomu szkolenia kadr.

Doceniając znaczenie akcji współzawodnictwa zobowiązaniowego — umownego, które ma na celu szlachetną rywalizację o przodownictwo, załoga Miejskiej Przedsiębiorstwa Handlu Detalicznego Artykułów Przemysłowych w Lublinie na naradach grup związkowych i

rozszerzonego aktywu związkowego postanowiła włączyć się do współzawodnictwa długofalowego. Dowodem zrozumienia apelu ZMP-owców z CDT z Warszawy jest fakt, że wszystkie zespoły sklepowe w ilości 89 przystąpiły do tej szlachetnej rywalizacji, jak również pracownicy transportu, kierownicy zaopatrzenia oraz pracownicy biura.

Umowy — zobowiązania zostały zebrane do dnia 25. I br przez sztafety ZMP. Kontrolę realizacji podjętych zobowiązań przeprowadzać będą trójki kontrolne. Przekazywać one będą co 10 dni swe spostrzeżenia Zakładowej Komisji Współzawodnictwa Pracy.

Niezależnie od tego załoga przedsiębiorstwa MHD Art. Przem. zobowiązała się:

- 1) Zapewnić systematyczne zaopatrzenie sklepów w masę towarową stosownie do potrzeb konsumentów.
- 2) Wzmocnić wysiłek o niedopuszczenie do obrotu towarowego wadliwego i niepełnowartościowego towaru.
- 3) Wykonywać systematycznie plany obrotu, a plan roczny wykonywać w 102 proc.
- 4) Prowadzić ciągłą walkę o podniesienie kultury handlu, estetyki wnętrza i wystaw sklepowych.
- 5) Poprzez systematyczne szkolenie ideologiczne i przysklepowe podnieść dyscyplinę i wydajność pracy.
- 6) Pracować bez braków i nadwyżek towarowych i pieniężnych.

7) Obniżyć koszty własne przedsiębiorstwa o 2 proc. w stosunku do kosztów roku 1952.

8) Uplynić remanenty trudnochodliwych towarów znajdujących się w sklepach w roku 1953 w 50 proc.

Żałoga wysłała sztafety wzywające do współzawodnictwa Dyrekcję MHD Art. Spoż. w Lublinie i Dyrekcję MHD w Zamościu.

Włączając się do szlachetnej rywalizacji o przodownictwo wniesiemy cenny i poważny wkład w dalszy rozwój naszej gospodarki i rodowej i przyspieszymy tempo socjalistycznego budownictwa.

I. W.

Uroczysty przebieg Dni Leninowskich

We wszystkich zakładach pracy i szkołach odbyły się akademie



Z okazji Dni Leninowskich Miejska Biblioteka Publiczna urządziła w Trybunale wystawę dzieł Lenina. Na zdjęciu: młodzież ogląda wystawę.

W dniach od 20 do 30 bm. w całym kraju uroczystie obchodzone w Dni Leninowskie. Głębokim szacunkiem i czcią otaczamy pamięć wielkiego przyjaciela Polski Włodzimierza Bieżyńskiego.

Inauguracją Dni Leninowskich w Lublinie były akademie zorganizowane we wszystkich zakładach pracy, fabrykach, szkołach, których odbyło się ponad sto.

W MHD po akademii wyświetlono film „Lenin w Październiku”. Pracownicy Katowickiego Zjednoczenia Energetycznego Zarządu Montażowego Nr 3 po wysłuchaniu referatu podjęli dyskusję o życiu i działalności Lenina. Jeden z mówców Józef Misiura mówił o tym, dlaczego powinniśmy uczyć się życiorysu Lenina, dlaczego powinniśmy studiować jego dzieła. Zebrani wypowiedzieli ob. Misiury przyjęli oklaskami.

O akademii w szkole ogólnokształcącej stopnia podstawowego Nr 24 pisze nasza najmłodsza korespondentka Lucyna Gumieniak:

„Po otwarciu akademii referat wygłosiła kol. Jarząbek z kl. VI. Omówiła ona szeroko życiorys i działalność wielkiego rewolucjonisty Włodzimierza Lenina. My, polskie dzieci jesteśmy dumne z tego, że na naszych ziemiach ukrywał się przed władzami carskimi Włodzimierz Lenin. Po referacie słyszeliśmy recytację siedmiu wierszy. Najbardziej podobał mi się wiersz pt. „Walka i zwycięstwo”. Odśpiewaniem hymnu młodzieżowego zakończona została akademia”.

Na wszystkich akademiach frekwencja była bardzo duża. Miały one przebieg uroczysty i poważny. Podczas Dni Leninowskich w wielu szkołach i zakładach pracy wydano gazetki ścienne, specjalnie poświęcone życiu i działalności Lenina.

Dokąd dziś idziemy

teatru

Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Początek pedagogiczny” — godz. 19.

Rina

APOLLO: — „Cywil na stadionie” prod. węgierskiej.

ROBOTNIK: — „Edward w opalach” — prod. węg.

RIALTO: — „Historia jakich wiele” — prod. czeskiej.

Początek sesji o godzinie 16 18 i 20.

Kino WSK: — „Jubileusz” — prod. radz.

DYZURY APTEK.

Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1 Maja 23.

TELEFONY:

Pogotowie Elektryczne 29 41

Pogotowie Ratunkowe 44 44 i 99.

Straż Pożarna 11-11 i 08

Radio

PIĄTEK, 30 STYCZNIA 1953 R.

Program I.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.00 Początek audycji, 5.10 Koncert, 6.05 Program, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Aud. dla brygad SP, 6.35 Muzyka, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka, 7.50 Kalendarz radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szk. podst., 8.20 Muzyka, 8.55 Stuchowisko dla kl. licealnych, 9.30 Koncert dla przedszkoli, 9.50 Przerwa, 10.55 Stuchowisko dla kl. IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos na ja kobiety, 11.57 Szwajc. czasu, 12.15 „Na swojską nutę”, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Otwory Griega, 13.15 Koncert rozr., 13.35 Przerwa, 15.25 Program, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert solistów, 16.45 Skrzynka ogólna, 17.00 Radiowy kurs leż. rosyjskiego dla początkujących, 17.20 Audycja dla nauczycieli, 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa, 18.00 Na szerokiim świecie, 18.15 Suppe „Bocciata” — uwer-tura, 18.22 Z cyklu: „Instrumenty muzyczne”, 18.45 Aud. dla kobiet wiejskich, 19.00 Audycja dla młodzieży, 19.30 Pieśni, 19.50 Muzyka rozr., 20.26 Wiadom. spr. tow. 20.30 Muzyka taneczna, 20.45 Wiersze S. Wyszyńskiego, 21.00 Koncert symfoniczny, 22.32 Muzyka.

Program II.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50

5.00 — 6.00 Patrz program I, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz radiowy, 6.15 Radziecka muzyka ludowa, 6.50 Muzyka, 7.50 Stan pogody i program dnia, 8.00 Przerwa, 14.00 Program, 14.05 Informacje, 14.10 Opowiadanie dla klasy I i II, 14.10 Aud. słowno-muzyczna dla kl. V — VII, 15.00 Muzyka, 15.05 Komunikat o stanie wód, 15.10 „Druhni” — opowiadanie, 15.30 Patrz progr. I, 16.00 Wszelchnia Radiowa — kurs I, 16.20 Koncert, 17.05 Radiowy klub racjon., 17.20 „Podarek” — pieśń, 17.25 Ze sportu, 17.30 Na warszawskiej (all), 18.00 Muzyka rozr., 18.30 Radiowy poradnik językowy, 18.40 Włoska muzyka operowa, 19.10 Wszelchnia Radiowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Aud. literacka, 20.20 „Ludziom Planu 6-letniego”, 21.26 Wiad. sportowe, 21.50 Muzyka rozr., 22.00 Reportaż liter., 22.20 Pieśni Czajkowskiego, 22.40 Muz. tan., 23.10 J. Brahms: Kwintet fortepianowy f.moll.

*) Audycja tylko na fal 367 m.

Komunikat

Sekcja Narciarska Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Lublinie zawiadamia, że w dniu 29 bm. o godz. 18.00 w hali PTTK w Lublinie przy Placu Stalina 2 (Dom Wypoczynkowy) odbędzie się zebranie Prezydium Sekcji Narciarskiej WKKF na które powinni przybyć wszyscy członkowie Sekcji Narciarskiej WKKF, przewodniczący sekcji narciarskich zrzeszeń i pionów, kół sportowych, SKS oraz sekretarze zrzeszeń i wszyscy sędziowie narciarscy. Należy przynieść ze sobą listy zgłoszonych zawodników z podaniem nazwisk, daty urodzenia, badania lekarskiego oraz dla uczelnień młodzieży przedstawienie zadowolających wyników w nauce.

Obecność obowiązkowa.



Po uchwale w sklepach piekarniczych Lublina chleba jest pod dostatkiem. Znacznie zmniejszył się wypiek, a mimo to pieczywa nigdzie i nigdy nie brakuje. Obecnie piekarnie lubelskie przechodzą na wypiek różnego gatunku chleba.

SPÓŁDZIELNIA PRACY SZEWCÓW I CHOLEWKARZY

Im. W. Kuncekiego w Lublinie uruchomiła z dniem 8 grudnia 1952 r. przy ul. Krakowskiej Przedmieście Nr 36 PUNKT REPERACJI OBUWIA GUMOWEGO

Reperacje obuwia gumowego przyjmują się w każdej ilości od godziny 10 do 12 i od 14 do 17. 53 K

KSIEGARNIA — ANTYKWARIAT „DOMU KSIĄŻKI”

Lublin, Królewska 11 kupuje pierwszy tom „WIELKIEJ ENCYKLOPEDII RADZECKIEJ”

62/K

Obwieszczenia

PANSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEN przypomina, że z dniem 31 stycznia 1953 r. upływa termin płatności składek ubezpiecze-

niowych za obowiązkowe ubezpieczenia za rok 1953.

Po tym terminie do sumy składki będą doliczane dodatkowe opłaty za zwłokę, a w stosunku do opornych płatników wszczęte postępowanie egzekucyjne, co narazi płatników na dodatkowe koszty. 61/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono przepustkę stała na teren PSC na nazwisko Jurak Stefan 154g

Zgubiono legitymację służbową Nr 131 51 wydaną przez CUS w Lublinie na nazwisko Lachowski Jan. 75p

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Niemce na nazwisko Bialek Czesław 155g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Chełm Lubelski na nazwisko Tomaszek Agata 80p

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Zagaj oraz świadectwo cieleśkie i miarostatek na nazwisko Kepowicz Tadeusz 157g

Zgubiono kartę meldunkową, odcinek ankiety, legitymację ubezpieczeniową na nazwisko Bielecka Janina 82p

Skradziono kartę meldunkową dowód osobisty, odcinek ankiety na nazwisko Oleksuk Reżina 83p

Skradziono indeks Nr II/2385 wydany przez Akademię Medyczną Lublin na nazwisko Lepik Jerzy 156g

Spalono kartę meldunkową na nazwisko Mojdylo Janina. Godziszów, gm Kawęczyn. 81p

KUPNO - SPRZEDAŻ

Sprzedam futro męskie gabardynowe, spod bibro le, kołnierza wydra, rozmiar średni Lublin, Nadbratczyńska 6 m. 6, godz. 14 — 19. 153g

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy kłesgawości, Łódź 1 — skrytka 163. 5k

Na targowiskach Lublina chłopcy sprzedają nadwyżki mięsne

Po uchwale Rządu z dnia 3 stycznia 1953 r. prezydium rad narodowych przygotowały na targowiskach w miastach wojewódzkich i powiatowych stoiska wyposażone w budki, stoły i sprzęt przeznaczony dla wolnorynkowej sprzedaży nadwyżek mięsnych.

W Lublinie na 2 targowiskach przy ul. Pocztowej i H. Sawickiej Wydział Handlu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przygotował budki zaopatrzone w odpowiedni sprzęt rzeźniczy.

Przy ul. Pocztowej są 3 budki, na których widnieje napis: punkt sprzedaży mięsa wolnorynkowego. W budkach tych mieszczą się stoły wyłożone czystym papierem. Na stole znajduje się waga, siekiera i nóż do dzielenia mięsa. Obok stołu piech do rąbania. Jest również woda i mydło do mycia rąk oraz fartuchy. Budki są czyste i dobrze wyposażone.

W dniu 26 stycznia br. ob. Mieczysław Siewierski malorolny chłop ze wsi Kozice (gm. Piaski Luterskie) przywiózł 100 kg rąbki wieprzowej, którą sprzedawał w cenie 24 zł za kg. Mieczysław Siewierski był zadowolony z warunków w jakich mógł sprzedać mięso i obiecywał powiedzieć chłopom w swojej gminie, ażeby wszyscy kłe swoje nadwyżki sprzedawali na targowiskach lubelskich.

To samo mówił Feliks Adamiak z gminy Fajslawice (powiat Krasnostaw), który w dniu 22 stycznia br. sprzedał na targowisku przy ul. Pocztowej 150 kg rąbki w cenie 23 zł. Mówił on, że chłopcy jeszcze nie wiedzą jak odbywać się ta sprzedaż, dlatego wysłali go „na próbę”. Teraz po powrocie do domu będzie zachęcał innych do sprzedaży nadwyżek, bo wszystko dzieje się zgodnie z uchwałą.

CIĄGŁOŚĆ KURACJI ZDROJOWEJ DAJA:

Szlam ciechociński

w skrzynkach 3 kg, który umożliwia leczenie kąpielowe w domu. Kąpiel słaba: 2 do 4 kg szlamu na wannę wody. Kąpiel mocna: 6 do 8 kg szlamu na wannę wody.

Ług ciechociński

but. 500 g służy do sporządzania kąpeli solankowych w domu. Jest używany również do wzmacniania kąpeli ze szlamu ciechocińskiego.

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH MHD